

Mirosława Ołdakowska-Kufłowa

Nauczanie św. Pawła w twórczości literackiej Karola Wojtyły

Kieleckie Studia Teologiczne 1/2, 397-408

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mirosława Ołdakowska-Kuflowa – Lublin

NAUCZANIE ŚW. PAWŁA W TWÓRCZOŚCI LITERACKIEJ KAROLA WOJTYŁY

W swoich dziełach literackich Karol Wojtyła na różne sposoby i na różnych płaszczyznach utworów nawiązuje do Pisma Świętego¹. Wśród ksiąg, które inspirowały twórczość przyszłego Papieża, ważne miejsce zajmują Listy św. Pawła, chociaż imię tego autora pojawia się tylko raz w omawianej twórczości w *Rozważaniu o śmierci* (s. 96).

1. Parafrazy i metafory

Jak zwykle u Wojtyły można spotkać sformułowania językowe parafrazujące cytaty z Pisma Świętego, w tym wypadku słowa Pawłowe, np. tytuł jednej z części utworu *Mówiąc ojczyzna*, który brzmi: *Gdy dokoła mówią językami...* (s. 87)². Słowa te powtarzają się jeszcze dwukrotnie w poemacie i przypominają hymn o miłości zaczynający się od słów *Gdybym mówił językami ludzi i aniołów* (1 Kor 13, 1). Znajdujemy też motywy np. metaforycznego biegu w zawodach (1 Kor 9, 24; 9, 26; Ga 2, 2; 5, 7; Flp 2, 16; 1 Tm 6, 12; 2 Tm 4, 7) oraz zwierciadła (1 Kor 13, 12).

Zabieg parafrazy sygnalizuje, że jej autor zarówno odwołuje się do tekstu biblijnego, jak i pragnie wyrazić treści własne, nieobecne w Piśmie Świętym. We wskazanym już przypadku z nauczania Pawłowego przyjmuje, że mówienie językami jest sposobem uwielbienia Boga, ale także ma budować wiarę ludzi (1 Kor 14, 1-21). Treść ta została wyrażona m.in. przez użycie metafory liturgii dziejów i Eucharystii światów (s. 90). Z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, w którym Apostoł wyłożył swoje poglądy na temat omawianego charyzmatu, wy dobył Karol Wojtyła także motyw braku porozumienia pomiędzy mówiącymi wieloma językami. Jednakże zastosował go do zupełnie innej rzeczywistości, a mianowicie do sytuacji Polaków i mało znanego w świecie,

¹ M. Ołdakowska-Kuflowa, *Biblia w utworach literackich Karola Wojtyły*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 1999, t. XVIII/1, s. 105–115.

² Wszystkie cytaty literackich utworów Karola Wojtyły pochodzą z następującego wydania: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979.

trudnego dla innych języka polskiego: „na wielkim zgromadzeniu ludów mówimy nie swoim językiem³. Język własny zamyka nas w sobie: zawiera a nie otwiera” (s. 88).

Podobnie rzecz się ma z metaforą. Poprzez obraz biegu w zawodach po nagrodę św. Paweł mówi o swoim życiu wypełnionym nieustannymi wysiłkami dla osiągnięcia wytyczonego celu (Ga 2, 2; 2 Tm 4, 6-8), ale także zachęca do podobnej „sportowej” postawy adresatów swoich listów (1 Kor 9, 24-27)⁴. W poetyckim rozważaniu pt. *Kościół*, które ma podtytuł: *Pasterze i źródła (Bazylika Św. Piotra jesienią 1962: 11 X – 8 XII)* biegnący w zawodach są skonkretyzowani nieco inaczej, gdyż są ojcami soborowymi uczestniczącymi w Vaticanum Secundum.

Znacznie głębiej trzeba wejść w kwestie teologiczne przy omawianiu metafory zwierciadła, która znalazła zastosowanie m.in. w *Pieśni o blasku wody*. W poemacie tym mówi się bezpośrednio o doświadczeniu mistycznym. Przywołana została ewangeliczna postać Samarytanki, która spotkała Jezusa przy studni (J 4, 1-26). W poetycki sposób zostały w tym fragmencie zagęszczone sensory, tak iż motyw odbicia łączy się w nim zarówno z taflą studziennej wody, jak i z oczami Tego, który przy studni spojrzał na kobietę, a także ze zwierciadlanym niejasnym odbiciem, o którym wspomina św. Paweł: *Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno* (1 Kor 13, 12), co odnosi się do niejasnego i niepełnego poznania spraw Bożych w życiu doczesnym. Jest ono przez Apostoła rozumiane jako wstęp zapowiadający bezpośredni ogląd samego Boga i pełnię poznania po śmierci: *wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz* (1 Kor 13, 12). Metafora zwierciadła zresztą pojawia się u Apostoła Narodów raz jeszcze, gdy pisze on o stępiałych umysłach synów Izraela, którzy czytając księgi Starego Przymierza nie mogą dostrzec, że proroctwa w nich się znajdujące spełniły się w Chrystusie. O chrześcijanach natomiast mówi: *My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu* (2 Kor 3, 18).

Z takim właśnie zdarzeniem – dostrzeżeniem boskiej rzeczywistości, najpierw jak w zwierciadlanym odbiciu, potem w przemienionym własnym wnętrzu, w duchowej przestrzeni – mamy do czynienia w utworze Wojtyły:

³ Zawarta jest i w tym zdaniu aluzja do postawy modlitewnej używających języków poprzez językowe nawiązanie psalmów, w których mowa jest o wychwalaniu Boga w wielkim zgromadzeniu np. Ps 22, 26: „Dzięki Tobie moja pieśń pochwalna płynie w wielkim zgromadzeniu” lub Ps 107, 31–32:

„Niech dzięki czynią Panu za Jego łaskawość,
za Jego cuda dla synów ludzkich!
I niech Go sławią w zgromadzeniu ludu
I na radzie starców niechaj Go chwala!”

Por. też Ps 1, 5; 22, 23; 26, 12; 35, 18; 40, 10-11; 68, 27; 111, 1; 149, 1.

⁴ Por. J. Rumak, *Mistyka św. Pawła Apostoła*, Asyż 1977, s. 43.

Wtedy to ja – to ja, przytomna mojemu ocknieniu,
 Jak człowiek w przejrzystym nurcie przytomny własnemu odbiciu
 – nagle dźwignięty z zwierciadła i przeniesiony w siebie
 oddech tamują zduiony, nad światłem się własnym kołysząc (s. 33).

Samarytanka zobaczyła „światłość” już w sobie, w swoim wnętrzu. Jednakże, ażeby doświadczyć tego faktu, kobietę musiało najpierw ogarnąć Boskie spojrzenie – poznanie:

Owa studnia złączyła mnie z Tobą,
 Owa studnia wprowadziła mnie w Ciebie.
 Nie było wśród nas nikogo, tylko jej blask głęboki
 Drżący jak czysta źrenica w orbitach kamieni –
 ona mnie w oczy twoje przeniosła
 i w nich zamknęła (s. 33).

W cytowanym fragmencie utworu obecna jest bogata symbolika. Ważne, że pojawiające się tropy poetyckie wskazują na Bożą Opatrzność oraz ogarniające i przenikające człowieka bezpośrednie poznanie, które prowadzi do całkowitej przemiany relacji człowieka do Boga.

Jednocześnie rysuje się jasno jeden z paradoksów, o którym często wspominają mistycy. Człowiek jest zewsząd otoczony przez Bożą obecność i doświadcza, że jego wnętrze wypełnione jest Bogiem, jak gdyby możliwe było, aby ludzka dusza pomieściła w sobie Nieogarnionego. W *Pieśni o blasku wody* paradoks ten wyraźnie ma uzasadnienie nie tylko w ewangelicznej scenie, jaka rozegrała się u studni w Sychem, lecz także w słowach Jezusa: *Wy trwajcie we mnie, a Ja [trwał będę] w was* (J 15, 4). Jako ich rozwinięcie przywołać należy naukę św. Pawła o zanurzeniu się i trwaniu chrześcijanina w Chrystusie.

Ponawiając swój apel o kontemplację Bożego Oblicza, jaki znalazł się w liście apostołskim *Novo millennio ineunte*⁵, Jan Paweł II w kolejnym swoim dokumencie, *Rosarium Virginis Mariae*, cytuje słowa św. Pawła o wpatrywaniu się w jasność Pańską jakby w zwierciadle (2 Kor 3, 18) stosując je, podobnie jak wiele lat wcześniej w swojej poezji, do przedstawienia procesów życia wewnętrznego, które może prowadzić aż do mistycznego zjednoczenia:

Kontemplując to oblicze, otwieramy się na przyjęcie tajemnicy życia Trójcy Przenajświętszej, by doznawać wciąż na nowo miłości Ojca i cieszyć się radością Ducha Świętego. W ten sposób urzeczywistniają się również dla nas słowa św. Pawła: *wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc upodabniamy się do Jego obrazu* (2 Kor 3, 18)⁶.

⁵ Jan Paweł II, List apostołski *Novo millennio ineunte*, Poznań, Pallotinum 2000.

⁶ Jan Paweł II, List apostołski *Rosarium Virginis Mariae* Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych o różańcu świętym, nr 9, dodatek do: „Niedziela”, 43 (2002), s. V.

Okazuje się, że pozornie mało znacząca metafora, zresztą przywołana niby mimochodem, wpisuje się organicznie w cały system znaczeń przywołanych w utworze i wiele lat później żywych w nauczaniu papieskim. Interpretując scenę u studni jako wzór spotkania mistycznego, Karol Wojtyła przedstawił ją językiem poezji w podobny sposób, jak to uczynił poprzez biblijną egzegezę ks. Henryk Witczyk, wskazując na spotkanie Jezusa z Samarytanką jako na wzór kontemplacji Oblicza Jezusa⁷, do którego wzywa wszystkich wiernych Jan Paweł II.

2. Adam – człowiek

Częsta w omawianej twórczości jest sytuacja, kiedy pozornie mało istotna aluzja biblijna osadzona jest w gąszczu sensów teologicznych. Odwołanie się do nauczania św. Pawła wydatnie pomaga w ich rozwikłaniu. Tak jest też w przypadku imienia Adam, które pojawia się w czterech obszernych utworach Karola Wojtyły: w *Rozważaniach o ojcostwie* oraz w trzech dramatach – *Brat naszego Boga*, *Przed sklepem jubilera* i *Promieniowanie ojcostwa*. Za każdym razem imię to ma znaczenie symboliczne, jest aluzją biblijną oraz jednocześnie oznacza człowieka w ogóle. Nawet w dramacie *Brat naszego Boga*, gdzie imię związane jest z postacią historyczną Adama Chmielowskiego, czyli św. brata Alberta, jego sens symboliczny nie zostaje przyćmiony. We wstępie do utworu czytamy:

Będzie to próba przeniknięcia człowieka. Sama postać jest ściśle historyczna. Niemniej pomiędzy samą postacią, a próbą jej przeniknięcia przebiega pasmo dla historii niedostępne. W ogóle bowiem człowiek ma to do siebie, że niepodobna go wyczerpać historycznie. Pierwiastek pozahistoryczny w nim tkwi, owszem, leży u źródeł jego człowieczeństwa. Próba zaś przeniknięcia człowieka łączy się z sięganiem do tych źródeł.

A dalej:

To też nakazuje sięgnąć do konkretnych zasobów jego człowieczeństwa, aby odnaleźć w nich ten szczególny błysk na ciemnym tle tej rzeczywistości, przez którą łączy się on z nami.

Wskazany cel, studium człowieczeństwa, leży u podłoża wielu utworów literackich Jana Pawła II, w szczególności tych, gdzie pojawia się postać o imieniu Adam. W *Rozważaniach o ojcostwie* Autor sięga do początków dziejów człowieka oraz do jego upadku opisanego w Księdze Rodzaju. Jednak jako motto do tego utworu służy cytat z Listu św. Pawła do Efezjan (Ef 3, 14):

Ex quo omnis paternitas in coelis et in terra nominatur (s. 66).

⁷ Por. H. Witczyk, *Droga Samarytanki do kontemplacji Jezusa* (J 4, 1-26), w: J. Kudasiewicz, H. Witczyk, *Kontemplacja Chrystusa – Ikony miłosiernego Ojca*, Kielce 2002, s. 261–275.

Toteż nie na grzechu pierworodnym koncentruje się to poetyckie rozważanie. Wskazuje się w nim, podobnie jak w Pawłowych listach, że wybór Adama – odcięcie się od Boga – powoduje skutki obciążające wszystkich ludzi. Adam jest człowiekiem, „którego można wyłączyć przed nawias i znów podstawić pod dzieje wszystkich ludzi jakby wspólny mianownik” (s. 66), a zatem w Adamie wszyscy zgrzeszyli (Rz 5, 12). Ale też, podobnie jak w nauczaniu św. Pawła, mówi się w utworze Karola Wojtyły o konsekwentnym przeprowadzaniu przez Boga powziętego względem ludzi zamiaru (Ef 1, 4n-6). W utworze przyszłego Papieża człowiek-Adam otrzymuje dar ojcostwa. Zrodzenie dziecka wymusza na nim refleksję o Bożym ojcostwie.

Po jakże długim czasie zdołałem zrozumieć, że nie chcesz, abym był ojcem nie będąc przy tym synem (s. 68).

Studium znaczenia zaimka dzierżawczego „mój” w odniesieniu do relacji ojcowsko-synowskich doprowadza bohatera utworu, najpierw do uświadomienia sobie niewspółmierności relacji pomiędzy Bogiem i człowiekiem, a potem do rozważań o tym, co człowiek zawdzięcza Synowi Bożemu, który „bierze na siebie całe ryzyko miłości ojcowskiej w stosunku do wszystkiego, co nie jest Nim samym” (s. 68).

Znajdujemy w omawianym utworze poetycką refleksję nad zawartą w Liście do Rzymian nauką o Nowym Adamie (Rz 5, 12-21) oraz o przybranym synostwie (Rz 8, 14-17). Nie pomija się akcentowanego przez Apostoła aspektu cierpienia, poprzez które możliwe było przywrócenie zachwianej relacji ojcowsko-synowskiej. Ponadto Karol Wojtyła stara się w jej kontekście zrozumieć inną relację, poprzez którą w biblijnych księgach usiłuje się przedstawić więzy łączące człowieka z Bogiem, o metaforyczny obraz miłości oblubieńczej, przy czym to Bóg z miłością zabiega o człowieka jak zakochany o umiłowaną:

Ta właśnie miłość odsłania Ojca w Synu, a w Ojcu przez Syna rodzi Oblubieńca. Ojciec i Oblubieniec: jakże bardzo On zabiega o każdego człowieka, jakby o skarb największy, jak o dobro niepowtarzalne, jak miłujący o umiłowaną: Oblubieniec i Syn (s. 69).

Warto odnotować w cytowanym fragmencie zjawisko spotykane częściej w tej twórczości. Wojtyła pisząc o relacjach pomiędzy osobami Trójcy Świętej uwrażliwia na ich symetryczność. W *Pieśni o Bogu ukrytym* to Syn najpierw przez swą decyzję o wejściu w historię ludzi sprawia, iż Ojciec zostaje opuszczony, a dopiero potem następuje to, co znamy z Ewangelii; na krzyżu Jezus doznaje opuszczenia od Ojca. W *Rozważaniach o ojcostwie* zrodzony przez Boga Syn przez Miłość rodzi w Ojcu Oblubieńca. Również metafora Oblubieńca znajduje uzasadnienie nie tylko w księgach Starego Testamentu, zwłaszcza w *Pieśni nad Pieśniami* i w księgach prorockich czy w Ewangelii, ale także w listach Apostoła Pogan, który poucza Koryntian, że zostali poślubieni *jednemu mężowi* (2 Kor 11, 2), a także miłość małżeńską przedstawia na wzór miłości Jezusa do Kościoła (Ef 5, 21-35).

Poetyckie studium rejestruje wysiłek i zmaganie się człowieka ze zrozumieniem tych trudnych dla niego sensów, także „uzupełnia” Pawłową naukę o namysł nad ojcostwem, jakie jest udziałem człowieka. Ponadto podmiot i bohater w jednej osobie, Adam, stara się wyciągnąć wnioski z tego, co mu zostało objawione i co zrozumiał. Przewiduje koniec ludzkiego świata:

Więc musimy się liczyć z możliwością całkowitego rozpadu tego świata, którego wytwory i dzieła są przesycone naszą samotnością – naszą „wspólną samotnością” (s. 70).

Jednak finał historii będzie inny niż rozpad świata:

I wtedy okaże się, że TY cały pozostajesz tylko w SYNU, a ON w Tobie i cały wraz z nim w WASZEJ MIŁOŚCI, Ojciec i Oblubieniec.

A wszystko inne okaże się wtedy nieważne i nieistotne prócz tego jednego: prócz ojca, dziecka i miłości (s. 70).

Trynitarny charakter rzeczywistości Boskiej, który sprawi, że ze świata ludzkiego ocaleje tylko to, co odwzorowuje relacje osób Trójcy Świętej, także jest zgodny z teologią św. Pawła oraz jego formułami triadycznymi⁸. Także z trynitarną i triadyczną formułą, jaką spotykamy w Pierwszym Liście św. Jana, która stała się mottem innego utworu Karola Wojtyły, dramatu *Promieniowanie ojcostwa*:

Trzej są, którzy świadectwo dają na niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są. I trzej są, którzy świadectwo dają na ziemi: duch i woda, i krew, a ci trzej jedno są (1 J 5).

Zresztą inspiracja księgami autorstwa św. Jana powinna stać się odrębnym zagadnieniem przy rozpatrywaniu wpływu Pisma Świętego na literacką twórczość Jana Pawła II. Problematyka postawiona w *Rozważaniach o ojcostwie* w omawianym dramacie została poszerzona i uzupełniona o kilka dodatkowych kwestii. Przede wszystkim pojawiają się postaci kobiece, których nie było we wcześniej omawianym utworze. Jedną z nich jest Niewiasta, która okazuje się Matką. Bez Niej nie byłby możliwy wielki akt przywrócenia Adamowi statusu syna, gdyż to dzięki wejściu Syna Bożego w ludzką historię, dzięki zrodzeniu Go przez Niewiastę, została nawiązana na nowo ojcowsko-synowska relacja pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Oczywiście, wpisując tę problematykę w utwór dramatyczny jego autor nawiązuje zarówno do Księgi Rodzaju oraz proroków, jak i do Ewangelii. Jednak świadoma swej roli Matka przemawia w dramacie słowami, które w niektórych momentach stają się niemal parafrazą sformułowań z listów Pawłowych. Chociaż ukazywana jest jako

⁸ Por. H. Langkammer, *Teologia św. Pawła*, Lublin 1992, s. 80–87.

Ta, która powinna przebywać w cieniu i być dla swoich dzieci cieniem – zresztą zgodnie z Pawłowym nauczaniem o roli kobiety w Kościele – z całą stanowczością stwierdza:

Ja skupiam w sobie PROMIENIOWANIE OJCOSTWA (s. 257).

Promieniowanie to zakłada obumieranie starego człowieka i jego rodzenie się na nowo – poprzez zanurzenie się w śmierci Oblubieńca:

Kiedy rodzi się dziecko, ty rodzisz się w nim na nowo – i ja raduję się z tych narodzin. A zarazem – Adamie, Adamie – ja pragnę, abyś w nim obumarł. Pragnę twojej śmierci – i tym pragnieniem trafiam w sam początek nowego życia. Masz do mnie o to żal – dlatego też pojąć nie możesz mojej ku tobie miłości, która cię przerasta, a ja stale z tą właśnie miłością do ciebie powracam: do ciebie i twoich dzieci powracam z śmiercią Oblubieńca (s. 257).

Przypominają się wypowiedziane w Ewangelii słowa Jezusa o konieczności obumarcia ziarna, które ma przynieść plon, a także wskazania dotyczące powtórnych narodzin. Ale jeszcze wyraźniej w cytowanych słowach nawiązuje się do nauczania z Listu do Rzymian o dającym prawdziwe życie zanurzeniu w śmierci Chrystusa poprzez chrzest oraz życie „według ducha”, nie „według ciała”.

Rola Matki zostaje wyeksponowana w Jej wypowiedzi kończącej utwór. Znowu nawiązuje Ona do teologii z Listu do Rzymian:

We mnie przetrwa dziedzictwo wszystkich ludzi zaszczerpione w śmierci Oblubieńca.

Promieniowanie ojcostwa jest też studium przywracania ojcowsko-synowskich relacji człowieka z Bogiem na konkretnym, parabolicznym przykładzie nawiązywania łączności przez dziecko z przybranym ojcem. Osierocona wcześniej Monika staje się przybraną córką Adama. Jest ona drugą ważną postacią kobiecą – najpierw jako małe dziecko, potem dojrzewająca i świadoma tego, ku czemu dąży, dziewczyna. To ona sprawia, że Adam jest w stanie odkryć w sobie rysy ojcowskie i synowskie, a potem potrafi pouczyć swoją córkę o przybranym dziecięctwie człowieka względem Boga.

...Tylko wzięłam z ciebie to, co się Jemu należy. Mogę tylko w twojej wyobraźni kochać się z myślą o Ojcu. Mogę tylko oznaczać dla ciebie tę Wielką Treść... (s. 242).

W ten sposób Karol Wojtyła niweluje maskulinistyczny wydźwięk Pawłowych sformułowań o przybranym synostwie.

Dopiero w świetle *Rozważań o ojcostwie* oraz *Promieniowania ojcostwa* jasne stają się pewne wątki w dwóch innych utworach Karola Wojtyły. Adam z dramatu *Przed sklepem jubilera*, gdzie przeprowadzane jest studium ludzkiej

miłości realizującej się poprzez związek małżeński, potrafi innym postaciom ukazać ewangeliczny sens tego, co dzieje się na ulicach współczesnego miasta oraz we wnętrzu jego rozmówców. Najważniejszym i najbardziej wstrząsającym odkryciem, jakie przy jego pomocy się dokonuje, jest doświadczenie Anny, która przekonuje się, że przechodzący ulicami miasta Oblubieniec, na którego przyjście czekają ewangeliczne panny mądre z zapalonymi lampami, ma dla niej twarz jej męża, Stefana. Szok jest tym większy, że Anna jest przekonana o obojętności Stefana względem siebie, o wygaśnięciu miłości, która kiedyś łączyła ją z mężem. W ten sposób starotestamentalna jeszcze symbolika oblubieńczej miłości Boga względem człowieka, potwierdzona przez Pawłowe nauczanie, znajduje w utworze literackim swoje lustrzane odbicie. Skoro Chrystus umiłował człowieka jak oblubieniec swą ukochaną, miłość do współmałżonka jest niczym innym jak odwzajemnieniem miłości Oblubieńcowi. Inaczej mówiąc, w małżeństwie Oblubieniec ma twarz współmałżonka i to niezależnie od żywości lub wygaśnięcia emocji w kontaktach żony z mężem. A treści te jest w stanie odsłonić Adam, gdyż jest on innym wcieleniem postaci o tym samym imieniu z *Promieniowania ojcostwa*. W utworze *Przed sklepem jubilera* Adam też stał się przybranym ojcem, tym razem dla osieroconego Krzysztofa. Jest zatem kimś, kto relacje ojcowsko-synowskie sprawdził na sobie, w konsekwencji odkrył też Miłość Oblubieńczą.

Jeszcze innym rodzajem studium człowieczeństwa jest dramat *Brat naszego Boga*, gdzie dokonuje się przemiana człowieka poszukującego najgłębszej prawdy o sobie i o innych. Rezultat tej przemiany jest taki, iż tytułowa postać, brat Albert, pierwotnie Adam Chmielowski, mógłby powiedzieć o sobie: *już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20). Jednak przy wielkim bogactwie rozmaitych wypowiedzianych wprost, ale także sygnalizowanych przez aluzje, metafory i symbole sensów, bezpośrednie odwołania do pism Apostoła Narodów spotykamy tylko raz, podczas spowiedzi Adama Chmielowskiego, kiedy roztrząsana jest kwestia przybranego synostwa człowieka oraz rzeczywistego synostwa Jezusa względem Boga Ojca (s. 145). Współgra natomiast z nauczaniem Pawłowym odrzucenie przez głównego bohatera dramatu, inteligencji jako naczelną i jedynej władzy człowieka, która powinna nim kierować. Św. Paweł nie ubiega się o doskonałość inteligencji, natomiast głosi prymat miłości i woli, co wyrażone zostaje przede wszystkim w Pierwszym Liście do Koryntian (np. 1, 22; 1, 24) oraz w Hymnie o miłości. Uważa też, że gnoza chrześcijańska w całości skupia się wokół osoby Chrystusa⁹.

Adam Chmielowski rozmawia z dziwną postacią, co do której nie ma pewności, czy nie jest tylko personifikacją jego własnej rozszczępionej świadomości, jakąś głębszą jaźnią. „Tamten”, bo tak nazwany jest rozmówca, stara się

⁹ Por. J. Rumak, *Mistyka św. Pawła...*, dz. cyt., s. 113–120.

najpierw przekonać głównego bohatera, że jedynie chłodne rozumowanie może pomóc mu w wyborze postępowania. Prezentuje też siebie jako inteligencję, reaguje natomiast gwałtownym protestem, gdy Chmielowski wspomina o relacji synowskiej człowieka względem Boga:

- ... Widzisz – on jest dzieckiem, on jest synem. Ja tak samo. Ty...
- Ja nie. Nigdy.
- Nie? – A zatem wielkie zwierciadło świata w tobie świeci pustką, matową pustką twojego bytu, której nie rozświetla nic.
- Powiedziałem ci, że jestem inteligencją. To mi wystarcza. Tobie również.
- Usiłujesz wmówić we mnie (s. 141–142).

Ostatecznie powoływanie się wyłącznie na inteligencję oraz odżegnywanie się od synowskiej relacji względem Boga pozwala Adamowi zidentyfikować „Tamtego” jako Kusiciela.

3. Szalony Paweł

Ojcowsko-synowska relacja uwiarygodniona przez Chrystusa staje się centralną prawdą, jaką z nauczania św. Pawła wydobywa w pismach literackich przyszły Papież Jan Paweł II. Podobnie też jak w listach Apostoła, w poezji i dramatach Wojtyły ostatecznie cokolwiek jest, istnieje przez Chrystusa i w Chrystusie, gdyż tylko On, jako jedyny Syn Ojca może dać uzasadnienie wszystkiemu, cokolwiek istnieje. W Liście do Kolosan czytamy:

*On jest obrazem Boga niewidzialnego –
Pierworodnym wobec każdego stworzenia,
bo w Nim zostało wszystko stworzone;
i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi,
byty widzialne i niewidzialne,
czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze.
Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone.
On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie.
I On jest Głową Ciała – Kościoła.
On jest Początkiem,
Pierworodnym spośród umarłych,
aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim.
Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia
i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą:
przez Niego – i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach,
wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża (Kol 1, 15-20).*

Najpełniej prawda o zaistnieniu wszystkiego ze względu na Syna została wyrażona przez Karola Wojtyłę w utworze *Wędrowka do miejsc świętych*, który poświęcony jest Ziemi Świętej. Miejsca, gdzie narodził się i żył Chrystus,

zostały w poemacie potraktowane jako te, które uzasadniają istnienie całej ziemi: „Ziemio spotkania! Ziemio jedyna! Ziemio, przez którą stała się ziemią cała ziemia tak, jak stało się tym, co jest, wszystko – przez Tego, który Jest” (s. 72).

Tylko pozornie stwierdzenie o zaistnieniu wszystkiego ze względu na Boga, który sobą uzasadnia wszelkie istnienie, pojawia się w przytoczonych słowach jako treść uboczna, do której przyrównuje się sens zasadniczego członu zdania – o istnieniu całej ziemi ze względu na istnienie Ziemi Świętej. Tak naprawdę powtarzana w utworze kilkakrotnie myśl o uzasadnieniu istnienia czegokolwiek jest punktem wyjścia podejmowanej refleksji. Jej celem jest ukazanie najściślejszego związku pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Pierwszym krokiem do tego zjednoczenia jest przygotowanie miejsca spotkania człowieka z Bogiem – stworzenie świata. Stworzenie względem stwórcy pozostaje w relacji zależności, nie oznacza jeszcze spotkania: „Nie było spotkania z ziemią Tego, który Jest” (s. 71) czytamy w poemacie. Ziemia stała się miejscem spotkania dopiero, gdy dokonało się spotkanie Boga z człowiekiem w jego wnętrzu. Pierwszym takim spotkaniem w historii, o jakim wspomina się w utworze, jest spotkanie Abrahama z Bogiem:

Do tych miejsc wędrował Abraham, człowiek wielkiego spotkania (tres vidit et unum adoravit). Wewnętrzne miejsce spotkania przyniósł w sobie do tych miejsc zewnętrznych, na których cała ziemia stała się ZIEMIĄ, czyli MIESZKANIEM. Abraham, widomy początek nowego Adama (s. 74).

W przytoczonym fragmencie już w sposób wyraźny widoczne jest nawiązanie do Pawłowego toku wywodu o Nowym Adamie – Chrystusie, ze względu na którego wszystko zostało stworzone. Ostatecznie spotkanie każdego człowieka z Bogiem staje się spełnieniem poprzez krzyż. „Krzyż stał się studnią Jakuba” (s. 75), z której jak wodę czerpie swój sens każde miasto, czyli każde zamieszkiwane przez człowieka miejsce. Jak w cytowanym hymnie św. Pawła wszystko ma uzasadnienie i znajduje spełnienie dzięki pojednaniu świata z Bogiem *przez krew Jego krzyża* (Kol 1, 20). Dzięki temu pojednaniu możliwe jest to zjednoczenie, dzięki któremu miejsce człowieka jest w Bogu, zaś miejsce Boga w człowieku. W innym już poemacie, noszącym tytuł *Stanisław*, mowa jest o Kościele jako o sakramencie, czyli widzialnym znaku istnienia człowieka w Bogu, który jest Ojcem. Boże ojcostwo względem człowieka znowu okazuje się możliwe tylko „przez Chrystusa i w Chrystusie”¹⁰.

Krzyż Chrystusa ma w nauczaniu św. Pawła jeszcze jeden istotny dla człowieka walor. Zanurzenie w śmierci Chrystusa prowadzi przecież do życia (Rz 6, 3-8)¹¹. Najpełniej problem życia i śmierci przedstawiony został w po-

¹⁰ J. Rumak, *Mistyka św. Pawła...*, dz. cyt., s. 168.

¹¹ Por. H. Langkammer, *Być z Chrystusem i być w Chrystusie. Egzystencjalna sekwencja chrystomorficzna w soteriologii św. Pawła*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1 (1982), s. 67–78.

emacie *Rozważanie o śmierci*, gdzie jeden jedyny raz w twórczości literackiej autora pojawiło się imię św. Pawła. „Szalejesz, Pawle, szalejesz!” (s. 96) – czytamy w utworze, ale wcale nie wydaje się oczywiste, że zdanie to odnosi się do Pawła Apostoła. Wprawdzie słowa „szaleństwo” „szaleć” i „szalony” znajdują się w Liście do Koryntian (2 Kor 11, 1-12, 11), gdzie Apostoł kilkakrotnie stosuje je do siebie odpierając zarzuty przeciwników. Wspomniane określenia odnoszą się do sytuacji, w której Apostoł Pogan czuje się zmuszony do przedstawienia powodów, dla których adresaci listu powinni uznać Jego apostolski autorytet¹². W *Rozważaniu o śmierci* słowa „Szalejesz, Pawle, szalejesz!” zostały natomiast włożone w usta adwersarzy podmiotu wypowiedzi, który sam z sobą oraz z innymi ludźmi prowadzi zmagania o nadzieję życia po śmierci – „aby stanąć nad unicestwieniem” (s. 96). Sprawa dotyczy zatem nie autorytetu i wiarygodności podmiotu, ale kwestii zmartwychwstania. Ta przecież odsyła nas do zdarzenia opisanego w *Dziejach Apostolskich* (Dz 17, 16-32), gdzie przemawiający na Areopagu św. Paweł wzbudzał zainteresowanie słuchaczy, dopóki nie zaczął nauczać ich o zmartwychwstaniu Jezusa. Św. Łukasz odnotował dwa typy reakcji na słowa o zmartwychwstaniu: szyderstwo i znudzenie. Łatwo przyjąć, że Grekom, którym nauka o zmartwychwstaniu była całkowicie obca, głoszący ją musiał wydawać się szaleńcem, co mogli manifestować w słowach bliskich użytym w poemacie. Należałoby zatem przeprowadzić analizę poematu pod kątem jego zgodności z Pawłowym nauczaniem o śmierci i zmartwychwstaniu, by stwierdzić, czy dokonując identyfikacji osoby Pawła z utworu Karola Wojtyły z Apostołem Pogan, podąża się słusznym tropem.

Przy bliższym oglądzie okazuje się, że aluzji do listów Pawłowych jest w poemacie więcej. Nawet sformułowania takie jak „poddanie śmierci” (s. 95), „zamyśl Boga” (s. 94) czy „atomy dawnego człowieka” (s. 97) inspirowane są Pawłowym sposobem wyrażania się. Ukazane są też dwie możliwe postawy wobec śmierci – jedna spowodowana bojaźnią, druga miłością. Pierwsza jest „pragnieniem powrotu do tego, co już było istnieniem / i wciąż jeszcze nim jest” (s. 91), druga „pragnieniem odejścia ku Temu, w Kim istnienie znajduje całą swą przyszłość” (s. 92). Przypominają się słowa z Listu do Filipian (1, 21-24), gdzie św. Paweł mówi o rozterce, gdyż pragnie umrzeć, by być z Chrystusem, ale jednocześnie pragnie pozostać w ciele dla korzyści tych, do których został posłany. Motywy, co prawda, w wypadku pragnienia pozostania w ciele są w obu omawianych przypadkach różne, jednak cele dążeń są porównywalne.

Dalej mowa jest o przejściu poprzez śmierć ku życiu oraz o „JEDNYM”, Który tę drogę przeszedł. W Liście do Rzymian (5, 12-21) św. Paweł poucza

¹² W komentarzu praktycznym do tego fragmentu listu czytamy: „Nie wykluczone zresztą, że posługując się zwrotem «znosić szaleństwo» nawiązuje [św. Paweł] do słów swoich przeciwników, utrzymujących, że przemawia często jak szalony”. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak, *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1975, s. 799.

o śmierci, która przez jednego człowieka, Adama, przeszła na wszystkich ludzi, i o *czynnie sprawiedliwym jednym, który sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie* (Rz 5, 18). Zwraca się też do swoich adresatów jako do tych, *którzy ze śmierci przeszli do życia* (Rz 6, 13).

W końcu dochodzimy do twierdzeń o niemożliwości istnienia poza Chrystusem („wszystko w Nim ma istnienie” Kol 1, 17) oraz o wpisaniu człowieka w Chrystusa jak w Ciało (por. 1 Kor 12, 12-17). Całe poetyckie rozważanie Karola Wojtyły kończą słowa:

Atomy dawnego człowieka wiążą prastarą glebę
świata, którego dotykam moją śmiercią,
i ostatecznie przeszczepiam w siebie,
by stały się wszystkie Twą Paschą – czyli PRZEJŚCIEM.

Znowu można się odwołać do nauczania Apostoła Pogan, według którego całe stworzenie poddane marność ma uczestniczyć, dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, w chwale dzieci Bożych (Rz 8, 18-22). Jest to perspektywa czasów ostatecznych oczekiwanych z nadzieją, choć nic we własnej pamięci człowieka tej nadziei złożonej w Chrystusie nie potwierdza. Jest ona jednak nawet w szczegółach zbieżna z eschatologią św. Pawła. Stąd podmiot liryczny w poemacie ma podwójne prawo okrzyk: „Szalejesz Pawle, szalejesz” traktować jako kierowany także do siebie – utożsamia się przecież do końca z szaloną nadzieją Apostoła, który na Areopagu głosił sceptycznym Grekom zmartwychwstanie i który stawiał siebie w rzędzie *głupich dla Chrystusa* (1 Kor 4, 10).

Obserwacje, jakie zostały poczynione, wskazują, iż inspiracje listami św. Pawła dają znać o sobie na różnych płaszczyznach tekstów literackich Karola Wojtyły – od motta, poprzez warstwę językową, zastosowane metafory, symbole, obrazowanie poetyckie, także poprzez imiona i ukształtowanie postaci, aż do najgłębszych sensów nie wyczerpujących się w granicach jednego utworu, ale przywoływanych, rozwijanych i pogłębianych w wielu dziełach. Można zatem postawić tezę, że zarówno sposób wypowiedzania się Apostoła Narodów w listach, jak i – przede wszystkim – jego teologia były bliskie autorowi *Promieniowania ojcostwa*. Po latach przemyślenia, które prowadziły do powstawania utworów literackich, zostały wykorzystane przez Jana Pawła II w nauczaniu papieskim. Warto na przykład zwrócić uwagę, jak wiele razy Ojciec Święty powołuje się na listy Pawłowe w katechezach środowych, choćby w cyklu zatytułowanym *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*¹³, gdzie też podjęty został i dość szczegółowo omówiony problem Bożego ojcostwa. Zagadnienie, na ile twórczość poetycka Karola Wojtyły wpłynęła na nauczanie Jana Pawła II, pozostaje jeszcze nie zbadane.

¹³ Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Watykan 1987.